



Kairos

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

II NIEDZIELA ZWYKŁA

19.01.2020

nr 1 (51)/2020

www.parafia-jasienica.pl

EWANGELIA (J 1, 29-34)

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: „Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższy godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi».

Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem ducha, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym».

KOMENTARZ

1. Jan – potężny i popularny prorok, znany ludziom, właściwie mógł wkupić się w każde środowisko, ustawić się na całe życie. Wybrał inaczej, wybrał prawdę. Niejeden ze świata powiedział by o Nim: „Głupi, naiwny, szalony ideowiec.”
2. Jan wskazał na Chrystusa. Wszystko, co robił w życiu było nakierowane na Niego. Okazał się wierny poznaniu, jakie otrzymał od Boga. Bóg wskazał mu Chrystusa, na Którym spoczął Duch Święty w postaci „jakby” gołębicy. To wystarczyło, by odtąd świadczyć o Tym, który „chrzci Duchem Świętym”.
3. Nie jest łatwo zrezygnować z własnego „ja”. Każdego dnia walczymy, by je utrzymać w uznaniu u ludzi. Czasem staje się to celem naszego życia. „Wiesz kim jestem?” – słyszymy z ust elegancko ubranych pseudointeligentów. Każdy chce być „kimś”. Jan nie chciał. I dlatego był wielki. Nie dbał o siebie, a Bóg zadbał o niego, choć cena była wielka, cena prawdy - ścięta głowa.
4. Niezależnie od tego kim jesteśmy, czy ludzie nas poważają, czy nie, jeśli dajemy świadectwo o Chrystusie, robimy to, co do nas należy.

SPECJALIŚCI:

Określenie „Baranek Boży” nie jest znane ani w ST, ani też we wcześniejszych pismach NT, mimo, że temat kozła występuje w Dz 8,32 i 1 P 1,19; Ap określa tym mianem często Chrystusa walczącego i zwyciężającego. Zbyt daleką analogię stanowią ewentualne aluzje do starotestamentowego kozła, na którego wkładano sym-

boliczne grzechy Izraela w Dzień Przebłagania i wypędzono na pustynię (por. Kpł 16,7nn), lub też baranka składanego codziennie rano i wieczorem w świątyni na ofiarę (Wj 29,38-41)... Chrystus – Baranek w intencji Ewangelisty bierze na siebie przekleństwo grzechu i udziela chrześcijanom mocy uwolnienia od niego. Nie chodzi o aktualne grzechy, lecz o stan nieprzyjaźni wobec Boga (por. 1.poj. „grzech świata”), jaki wykazuje świat, który popadł pod panowanie „złego”. (...) Tajemnicę Zbawiciela świata może odsłonić jedynie objawiające słowo Boże. Jan Chrzciel poznał ją z bezpośredniego pouczenia Bożego, udzielonego mu podobnie jak starotestamentowym prorokom. Poznanie to jednak nie wyczerpało wszystkich aspektów tajemnicy mesjańskiej Jezusa; skoro Jan pyta o to jeszcze później (Mt 11,2-6; Łk 7,15-23), mimo, że w J 3,29n wykazuje dogłębną wiedzę o tym, kim jest Jezus. Zstąpienie Ducha Świętego na Jezusa przedstawione pod postacią gołębicy, znane wszystkim Ewangelistom, nawiązuje niedwuznacznie do kapłańskiego tekstu Rdz 1,2 o Duchu unoszącym się niby ptak nad wodami praoceanu. „Chrzest Duchem Świętym” skieruje, podobnie jak przy pierwszym stworzeniu, świat i człowieka ku nowej egzystencji nadprzyrodzonej z Chrystusem.

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU cz.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 425-426)

oprac. ks. Robert Pochopień

CO PRZYDARZYŁO SIĘ SZAWŁOWI Z TARSU?

Nie do pomyślenia jest chrześcijaństwo bez św. Pawła. Specyfika Ewangelii Mistrza z Nazaretu, odrębność, inność, głębia łaski i wolności w Chrystusie, przez

Pawła głoszone i w Listach zapisane, naświetlają z genialną intuicją nowość i porywającą moc Ewangelii. Przeglądam kalendarz liturgiczny na miesiąc styczeń

i natrafiam na dzień 25 tego miesiąca – przypada w ów dzień święto nawrócenia św. Pawła. Wszystko zaczęło się pod Damaszkiem. To tam został powalony na ziemię i olśniony światłością z nieba gorliwy i bezwzględny prześladowca Chrystusowych uczniów. Jak nam wieszczą z przerażającym realizmem Dzieje Apostolskie: „Szawel ciągle jeszcze siał grozę i dyszał żądzą zabijania uczniów Pańskich”. Świadectwo swojej wrogości i bezwzględności w stosunku do wyznawców Chrystusa wielokrotnie dawał. To za jego zgodą zamęczono Szczepana. I znowu słyszymy: „A Szawel niszczył Kościół, wchodząc do domów, porywał mężczyzn i kobiety i wtrącał do więzienia”. Pytam, skąd taka zaciekłość fanatyczna, wrogość, nienawiść do owej sekty chrześcijańskiej u obywatela rzymskiego od urodzenia, wprawdzie wychowanego w duchu ścisłego przestrzegania prawa i obyczajów żydowskich, ale przecież w wielokulturowym mieście Tarsie, gdzie poznaje i kulturę żydowską, ale też myśl hellenistyczną i język grecki, styka się z literaturą grecką, bogactwem kulturowym Greków i Rzymian. W jego *Listach* wyraziście daje o sobie znać biegłość w retoryce, głębokie humanistyczne wykształcenie. Z całą pewnością w trakcie edukacji zetknął się z wielością szkół i stylów myślenia filozofii greckiej, poznał stoicyzm, epikureizm i inne wyrafinowane sposoby myślenia greckiego. Jako wierzący Żyd uczęszczał do synagogi, gdzie Biblię wykładano w duchu zhellenizowanego judaizmu, którego czołową postacią był Filon z Aleksandrii, Żyd otwarty na myśl grecką. W dwóch przynajmniej kręgach kulturowych obracał się Szawel: hellenizmu i judaizmu, choć mentalność żydowska zyskuje u niego przewagę zdecydowaną. Pisze wprawdzie po grecku, ale stylem gwałtownym, polemicznym, także sposób jego argumentacji i uprawiania teologii, jak też podejście do Biblii są zdecydowanie żydowskie. Wraz z biegłością intelektualną wyposażony też został w umiejętność wykonywania rzemiosła, które zwało się *skenoipoios*, czyli wyrobu namiotów, kocy, ubrań, kapeluszy i sodeł, bądź rymarstwa - wyrobu materiału na namioty, które sporządzano głównie ze skór zwierzęcych.

Dodajmy do tego wszystkiego wyznania jego własne: „obrzezany ósmego dnia, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do prawa – faryzeusz, co do gorliwości – prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej – stałem się bez zarzutu”; „Ja jestem Żydem, urodzonym w Tarsie w Cylicji. Wychowałem się jednak w tym mieście, u stóp

Gamaliela otrzymałem staranne wykształcenie w Prawie ojczystym”; „Słyszeliście przecież o moim postępowaniu ongiś, gdy jeszcze wyznawałem judaizm, jak z niezwykłą gorliwością zwalczałem Kościół Boży i usiłowałem go zniszczyć, jak w żarliwości dla judaizmu przewyższałem wielu moich rówieśników z mego narodu, jak byłem szczególnie wielkim zapaleńcem w zachowywaniu tradycji moich przodków”. Gorliwość staczająca się w fanatyzm nie współgrała z intelektualnym nachyleniem jego mistrza Gamaliela, który był otwarty na myśl hellenizmu, a poglądy miał uniwersalistyczne o charakterze liberalnym, zaś, o dziwo, okazywał rozsądek, zrozumienie i umiarkowanie w stosunku do „nowej wiary” – chrześcijaństwa.

Gwałtowny charakter i gwałtowne nawrócenie. Sięgam do znanego dzieła W. Jamesa *Doświadczenia religijne*. Wybitny uczony w wykładzie na temat nawrócenia pisze: „Nawrócić się, odrodzić się, dostąpić łaski, doświadczyć religii, zdobyć pewność – oto rozmaite nazwy oznaczające stopniową albo nagłą zmianę”. Którą z nich zastosować do przypadku Szawła przekształcającego się w Pawła? Mam przed sobą reprodukcję obrazu Caravaggia *Nawrócenie św. Pawła*. Prześladowca Chrystusa leży na ziemi (wprawdzie malarz pokazuje upadek z konia – tymczasem Szawel do Damaszku prawdopodobnie podążył pieszo), oślepiiony światłem z wysoka. Świetlisty krąg, w którym się znajduje mocno kontrastuje z cieniem, który kładzie się na konia i towarzyszy. Szawel zdruzgotany wyciąga bezradnie rękę, które zdają się kogoś obejmować, szukać ratunku, jakby odpowiadały na głos wybrzmiewający ze światła: „Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”. Leżący zdaje się wołać całym sobą: „Kim jesteś Panie?”. Potem traci wzrok, aby, gdy go odzyska, inaczej zgoła postrześć będzie Boga, siebie i świat. Czy rozpozna jeszcze po owej iluminacji siebie wcześniejszego? Wydaje się, że tak, z przerażającą jaskrawością, która później skłoni go do wyznania, iż był „bluźniercą, prześladowcą i oszczercą”. Kim jest teraz? Znowu napisze: „Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. Doświadczamy jak na dłoni radykalnej dysproporcji między tym, co było wcześniej, a tym, co jest teraz.

Jeśli z pewną dozą przychylności potraktujemy tezę Jamesa z przywołanego wyżej dzieła, iż jeśli istnieją siły wyższe, zdolne oddziaływać na nas, to mają one dostęp do nas wyłącznie przez drzwi nieświadome, wpatrując

się w postać św. Pawła, możemy dostrzec potężne podświadome szukanie przez niego i pewności i wyzwolenia z kajdan legalizmu judaistycznego, który już nie wystarczał, ale wciąż trzymał siłą tradycji i wpojenego wychowania. Miotał się Szaweł w sieci wychowania, wykształcenia i nie do końca uświadomionych pragnień. Wówczas padło światło i dał się słyszeć głos, które zerwały tamę i porwały bystrym nurtem Szawła, który wynurzył się w Pawle.

Przywołam postać innego na katolicyzm nawróconego, wolnomyślnego Żyda francuskiego, Alfonsa Ratisbone, który nawrócił się w Rzymie w 1842 roku. Stan swój w trakcie radykalnej przemiany tak opisuje: „Nie wiedziałem, gdzie się znajdowałem, nie wiedziałem, czy byłem Alfonsem, czy kim innym. Czuję jedynie, że jestem zmieniony; wiedziałem, że moje ja jest inne. Szukałem siebie w sobie i znaleźć się nie mogłem. Na dnie swej duszy poczułem wybuch radości najgorętszej”. Oto świadectwo przemożnej siły, której człowiek nie jest w stanie się oprzeć, ale której działania pragnie ponad wszystko, nawet o tym nie wiedząc. Bóg nie

działa przemocą, on jest u źródła najgłębszych pragnień i tęsknot człowieka. Jeszcze jednego świadectwa posłuchajmy, tym razem prezydenta Finneya: „Chwała Boska od razu zajaśniała wokół mnie i nade mną w sposób niemal cudowny... W duszy jaśniało mi światło zupełnie niewyraźne, które zmusiło mnie do kornego padnięcia na ziemię... Światło to wydawało się jakby blaskiem słońca ze wszystkich stron... Zdaje mi się, że w doświadczeniu tym poznałem wówczas coś z tego światła, przed którym padł na ziemię Paweł na drodze do Damaszku. Było to takie światło, że na pewno nie byłbym go zniósł przez dłuższy czas”. Światło oślepiające, które pozwala widzieć z niezwykłą przenikliwością. Słowo, które wytrąca jaźń z własnego ośrodka, by ją sobie przywrócić odrodzoną i scaloną w spełnionej postaci. Ci zdolni są do nawrócenia, którzy w niepewności i chwiejności pogubieni, miotani wątpliwościami, szukają całą siłą swojej tęsknoty i pragnienia widzenia dalej i lepiej.

ks. Leszek Łysień

TAJEMNICE JASIEŃSKIEGO KOŚCIOŁA

Uzbrojony

Kościół nie jest arsenałem. Nie licząc jednego wyjątku, wysoko postawionego.

Jest nim święty Paweł. W jasińskim kościele, podobnie, jak w wielu innych świątyniach, widzimy stojącego na wysokości ołtarza, po prawej stronie obrazu ze świętym Jerzym. W prawej ręce trzyma księgę, w lewej zaś miecz.

Czy był mańkutom?

Nic na to nie wskazuje. Dlaczego zatem narzędzie wojenne trzyma w lewej dłoni? Bo nie wojował nim, lecz od niego zginął. Miało to miejsce w roku 67 po Chrystusie. Legenda mówi, że w tym samym dniu, w którym ukrzyżowano głowę w dół świętego Piotra.

Miało się to dokonać w rocznicę ukrzyżowania Jezusa, a więc wiosną, choć w kalendarzu liturgicznym uroczystość narodzin dla nieba obu Apostołów wspomina się 29 czerwca.

Paweł urodził się w Tarsie, dziś w południowej Turcji. Miasto liczyło już wówczas około 200 tysięcy mieszkańców, którzy byli obdarowani przywilejem obywatel-

stwa rzymskiego. Skorzystał z niego Paweł, oskarżany przez Żydów o uchodzące wówczas za herezję chrześcijaństwo, by poddać się sądowniczej władzy rzymskiej. Gdy ta wydała na niego wyrok śmierci, wykonano go – jak to było w zwyczaju w odniesieniu do obywateli rzymskich – poprzez ścięcie mieczem. Pawła wyprowadzono prawie pięć kilometrów poza mury miasta. Tutaj

ścięto go mieczem, kładąc głowę skrępowanego apostoła na kamieniu młotowym, mierzącym około 120 centymetrów. Głowa Pawła spadając po dekapitacji, trzykrotnie odbiła się od podłoża. I w tych trzech miejscach wytrysnęły źródła. Nazwano zatem to miejsce Tre Fontane (trzy źródła). Zbudowano tutaj

kościół, który od wieków wchodzi w skład opactwa trapistów.

Ciało Pawła pochowano następnie w grobie na posesji niejakiej Lucyny, w odległości dwóch kilometrów od murów miasta. W miejscu tym stoi dziś jedna z czterech Bazylik Większych – świętego Pawła za Murami.



Nazwa pozostała, choć kościół dziś mieści się w obrębie miasta.

Książka w prawicy

Święty Paweł zajmuje uprzywilejowane miejsce w gronie świętych. Bowiern Kościół wspomina nie tylko jego męczeństwo, ale także – co jest absolutnym wyjątkiem – nawrócenie (25 stycznia). I o tym wydarzeniu z życia Apostoła Narodów świadczy przedmiot, trzymany w prawej dłoni: księga.

Książkę, na którą składają się zszyte lub sklejone kartki, oprawione w okładkę, nazywamy kodeksem. Ten sposób ujmowania słowa pisanego pojawił się pod koniec III wieku przed Chrystusem. Jednak w czasach świętego Pawła pozostawał dość wyjątkowy. O Jezusie czytamy przecież w Ewangelii, że czytając fragment proroctwa Izajasza rozwinął księgę. Pisma bowiem powszechnie ujmowano w formę zwojów, zapisywanych z jednej strony, w wąskich kolumnach, czytanych z góry na dół, od prawej do lewej strony. Do dziś takiej Tory używa się w żydowskich synagogach. Trudno powiedzieć, czy Paweł posługiwał się księgą w takiej formie, czy znał jedynie tradycyjne zwoje. W każdym razie tom, który trzyma w prawicy jest symbolem Ewangelii. To ona została mu objawiona podczas nawrócenia, które przeżył u bram Damaszku. Zmierzał tutaj z listami poleconymi od kapłanów z Jerozolimy, by wytropić i doprowadzić do prześladowania mieszkających w mieście Uczniów Drogi, jak wówczas nazywano chrześcijan. Powalony na ziemię, oślepiiony nieziemskim blaskiem, usłyszał słowa Jezusa: Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?

Człowiek dwóch imion?

Szawel? Paweł? Dwa imiona? Przy obrzezaniu otrzymał imię „Szawel”. Nie wiadomo dlaczego w tłumaczeniu imion żydowskich na język polski istnieje tak powszechna spontaniczność i niekonsekwencja. Powinniśmy bowiem mówić o „Saulu”. Późniejszy Apostoł Narodów urodził się w mieszkającej w Tarsie rodzinie żydowskiej, pochodzącej z plemienia Beniamina – tego samego, z którego wywodził się pierwszy król Izraela – Saul. I to pewnie na jego cześć w ósmym dniu po narodzinach, podczas obrzezania, nadano mu to imię, które znaczy „oczekiwany” albo „uproszony”. W odróżnieniu od Szymona, któremu nowe imię – Piotr – nadał sam Jezus, Szawel, wbrew powszechnej opinii, nigdy nie doświadczył zmiany imienia. W 13. rozdziale Dziejów Apostolskich po raz pierwszy pojawia się to łacińskie słowo (Paulus), oznaczające kogoś małego albo drobnego. Apostoł używał je głosząc Ewangelię wśród ludzi, posługujących się na co dzień greką i łaciną. I tak już pozostało.

Jeszcze innym błędem, często tkwiącym w głębszych pokładach naszej świadomości, jest przekonanie, że powalony w proch ziemi, u bram Damaszku Szawel, po prostu spadł z... konia. Dzieje Apostolskie, opisujące to zdarzenie, nigdzie nie wspominają o tym szlachetnym zwierzęciu. Szawel zapewne podróżował pieszo. Co najwyżej mógł mieć „na wyposażeniu” chętnie używanego wówczas przez podróżnych osła, z którego właściwie trudno spaść. A ponieważ mistrzowie pędzla, uwieczniający to zdarzenie, dość powszechnie trzymali się końskiej wersji, ta skutecznie wcisnęła się w nasze przekonanie i pozostaje w nim pewna swego, choć nieprawdziwa.

Ks. Jacek M. Pędziwiatr

POSTANOWIENIA NOWOROCZNE – SUKCES CZY PORAŻKA?

*Pomóż mi Panie przeżyć dobrze
Kolejne dni Nowego Roku
Miej mnie jak zawsze
w swej opiece
Dotrzymuj mi niezmiennie kroku
Dni wciąż mijają bezpowrotnie
Choć się buntuje przeciw temu
Któż zegar czasu wstrzymać może?*

Autor tych strof w sposób jednoosobowy zwraca się do Stwórcy z prośbą, natomiast myślę, że wszyscy mogą podpisać się pod tymi sformułowaniami traktując je jako pewnego rodzaju modlitwę.

Oto zwykła kolej losu, następny nowy rok. Czas się toczy dalej, pomimo naszemu sprzeciwianiu się temu faktowi... nic nie jesteśmy w stanie zrobić... dni, tygodnie i miesiące przemijają nieubłaganie... nie możemy zatrzymać tych chwil, czy dni, które z punktu widzenia ludzkiego byłyby dla nas dogodne. Nie ulega wątpliwości, że mamy odczucia tego typu, jak gdyby ktoś to wszystko ustalił, co ma się wydarzyć i, co mamy przeżyć. Często określamy to terminem, po prostu los przeznaczenia, czyli coś, co dokonuje się poza naszą wiedzą, oraz to, że nie mamy możliwości wyboru, czy to

przeżyć, czy też odrzucić. Należy zadać pytanie, być może retoryczne:

- CZY MOŻEMY MIEĆ NA COKOLWIEK WPŁYW?
- CZY PEWNE WYDARZENIA TAK BEZPOŚREDNIO OD NAS ZALEŻĄ?

Otóż jak zwykle u progu kolejnych dwunastu miesięcy zastanawiamy się, co może się zdarzyć, co może nas spotkać, czego oczekiwać.

Ustalamy pewne postanowienia, zakładając, że w tym roku będzie inaczej, wykonam to i tamto, a tym razem na pewno się uda. Często dotyczy to być może tych samych obietnic, podobnie jak w poprzednim roku.

Czy noworoczne postanowienia są gwarancją, że kolejny rok będzie udany? Co zrobić, żeby umiejętnie wykorzystać każdą chwilę? Myślę, że sukces jest gwarantowany w osiągnięciu celu, jeśli wyznaczymy sobie zadania, które są realne do wykonania. Musimy mierzyć siły na zamiary, bo jeśli podejmiemy taką decyzję, że nauczymy się w stopniu biegłym posługiwać np. dwoma językami obcymi – to szansa powodzenia jest wręcz znikoma. Często w zakresie naszych możliwości odnajdujemy z pozoru prozaiczne czynności jak powiedzmy, uda mi się więcej czasu poświęcić na to, czy tamto, albo przeczytać jeszcze więcej książek.

Do grona wspaniałomyślnych ustalaczy, co by tu w nowym roku pozytywnego zrobić, zaliczają się także dzieci. Przedszkolaki pomimo, że nie mają jeszcze takiej orientacji jak długo taki rok trwa, chętnie podzieliły się swoimi ustaleniami, czasami po dłuższym namyśle. Przykładowa odpowiedź brzmiała: "Ja będę mamie częściej dawał całuski", a nawet znalazł się przezorny i oszczędny przedszkolak: "Będę składał pieniądze do skarbonki". Zapytany o to jak uzbiera dużo, to co za to kupi, dostarcza odpowiedź: "Chyba coś dla mamy i taty". Godna podziwu postawa, nie egoistyczna, czyli brawa dla rodziców za kształtowanie pozytywnej postawy.

Podobne podzielenie się informacją: "Zrobię coś wspaniałego... prezenty dla mamy i taty... taaaaakie duże." Dziewczynka, która lubi bawić się zabawkami, stwierdziła, że zrobi porządek w swoich klockach i nie tylko, a ponadto przygotowuje ubranka dla swoich lalek i misiów. W rozliczaniu tych postanowień, dzieci są zarówno konsekwentne, jak i dorośli. Ależ czas szybko mija, bywa tak, że rozliczenia na końcu roku wypadają blado... część nie zrealizowana, coś tam zapomniane, coś innego okazało się bezsensowne. Jak to zrobić, żeby odnaleźć skuteczny sposób na wywiązanie się z postanowień?

Do realizacji tego typu poczynań zachęcał także Jan Paweł II zwracając się *Każdy z was młodzi przyjaciele*, (lecz należy dodać, że dotyczy to wszystkich, którzy także są młodzi duchem) *znajdzie też w życiu jakieś swojej Westerplatte, jakiś wymiar zadań, które trzeba podjąć i wypełnić, jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować. Wreszcie jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba utrzymać i obronić... tak jak to Westerplatte. Zatrzymać i obronić w sobie i wokół siebie, obronić dla siebie i dla innych.*

Niech te pamiętne słowa naszego WIELKIEGO RODAKA będą dla nas maksymą i drogowskazem na dopiero co rozpoczęty czas kalendarzowego roku. Po tak wspaniałej zachęcie do realizacji wszelkich zamierzeń, życzymy sobie, aby ten kolejny w naszym życiu rok:

*Niech cię szczerze obdaruje,
zdrowia, szczęścia nie żałuje
I niech spełni - krok po kroku
Two marzenia w Nowym Roku.*

oprac. Bogusia Wieczorek

NOWY ROK – NOWE POSTANOWIENIA...

Starajcie się najpierw o królestwo Boże i Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane
(Mt 6, 33)

Jako, że "Przypadek" to moje ulubione imię Ducha Świętego, Pan Bóg zmobilizował mnie do napisania tego artykułu. Trzy lata temu założyłam Bibliotekę Parafialną (strona internetowa Facebook: MINI Biblioteczka BOŻA), której hasłem przewodnim jest wskazany na wstępie fragment Kazania na Górze. Celem Biblioteki było zmobilizowanie parafian do spędzenia

czasu z Bogiem poprzez lekturę książek, które w większości, choć nie są jak to zaznaczył Ksiądz Proboszcz "białymi krukami", zawierają fragmenty z Pisma Świętego i pokazują, jak Bóg przez Swoje Słowo działa w naszym życiu. Szczerze mówiąc głównym celem było zachęcenie czytelników do... czytania i medytacji Słowa Bożego.

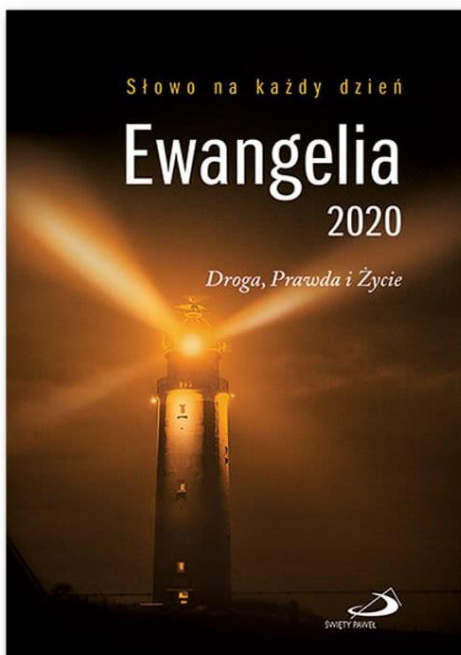
Ostatnio zgłosiłam się do ogłoszenia konferencji, której tematem jest, jak się później okazało, fragment Kazania na Górze Mt 6,24-34 czyli... zawarte jest tam... i stąd ten artykuł.

Jak się okazuje, niewiele osób ma czas na lekturę. Niewiele osób ma czas na codzienną modlitwę, codzienną Eucharystię, codzienne czytanie Pisma Świętego (choćby Ewangelii dnia).

Jesteśmy zabiegani, zaprzątnięci codziennymi czynnościami, zdobywaniem nowych umiejętności przez nas, przez nasze dzieci... Czy w tym pędzie mamy czas dla Boga? Przecież Jezus obiecał, że Bóg się o nas zatroszczy, a my w pierwszej kolejności mamy skupić się na Bogu.

Jakie są nasze noworoczne postanowienia?

Czy jest wśród nich (nie śmiem marzyć, że na pierwszym miejscu... jak to powinno być według Jezusa), ale czy w ogóle jest(?) postanowienie, aby więcej czasu w ciągu dnia poświęcić dla Królestwa Bożego? czyli mojego czasu spotkania z Jezusem, niesienia Ewangelii innym osobom? Przecież Jezus mówi wyraźnie: "Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom podniebnym: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one?" Mt 6, 25-26



Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego – miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!

Mt 6,24

Kto jest w moim życiu najważniejszy: Bóg, czy ja i moje potrzeby?

Zadajmy sobie pytanie: wokół czego krążą najczęściej moje myśli zwłaszcza w wolnych chwilach, gdy nie jestem zajęty żadną absorbującą pracą? Jakie troski wypełniają mi głowę i serce? Komu naprawdę służę całym sercem, umysłem i mocą?

Drugie pytanie do szczerego rachunku sumienia: co zdarza mi się częściej, kochać ludzi używając do tego pieniędzy, czy też odwrotnie?

Podsumowując w ramach postanowień noworocznych zapraszam Cię, abyś znalazł każdego dnia czas na spotkanie z Bogiem w Jego Słowie. Doskonałą pomocą może być kupno książeczki "Ewangelia na każdy dzień 2020":)

** Biblioteka choć chwilowo zawieszona:) wznowi swoją działalność:) o czym będę na bieżąco informować:)*

Drogi Czytelniku życzę Ci w Nowym Roku, by Bóg faktycznie był u Ciebie na pierwszym miejscu!

Anna Śliwka

NOWOROCZNE ŻYCZENIA OD ZESPOŁU REGIONALNEGO 'JASIENICZANKA'

Na Tyn Nowy, rozpoczęty 2020 rok życzymy: miłości, radości, wszelkiej obfitości, wszystkiego dobrego od Pana Boga miłego. Żeby Wóm też przez cały rok nie chybiło chleba, ani soli, ani maki, ani gwiazdki z nieba. Żebyście też mili wszyscy-zdrowi byli, i Wiliji w przyszłym roku w szczyńściu dożyli. Tak to Boże dej!!!





KONCERT KOLĘD ZESPOŁU DZIECIĘCEGO

W dniu 29 XII 2019, w naszym kościele, po mszy św. o godz. 10.00 i 11.30 odbył się wyjątkowy, świąteczny koncert kolęd. Swoje umiejętności gry na skrzypcach prezentował zespół dziecięcy pod dyrekcją pani Joanny Ludwik. Dzieci w wieku od 5 do 16 lat zachwyciły słuchaczy pięknym wykonaniem tradycyjnych, polskich kolęd.

Mirosława Hawetek



UŚMIECHNIJ SIĘ!

Wybredna klientka przymierza kapelusze.

Dopiero 35 przypada jej do gustu.

- Ile płacę?

- Nic, bo to kapelusz w którym pani przyszła

Nauczyciel pyta Jasia:

- Jasiu, jakie kwiaty najbardziej lubisz?

- Róże.

- Proszę napisz ten wyraz na tablicy.

- To.... ja jednak wolę maki – odpowiada Jaś.

- Kochanie ile łyżeczek cukru wsypać ci do kawy?

- Pięć, tylko nie mieszaj bo nie lubię zbyt słodkiej.

Po koncercie do gwiazdy podchodzi chłopiec.

- Jestem łowcą autografów. Da mi pan swój podpis?

- Jasne, mały, ale skoro zbierasz autografy, powinieneś mieć do tego specjalny zeszyt.

- Mam w domu, jak wrócę, to sobie przepiszę.

opr. ks. Andrzej Chruszcz

W drugi i czwarty piątek każdego miesiąca – zaraz po Mszy świętej wieczornej czyli o godz. 17.30 mają miejsce w naszym kościele katechezy dla dorosłych (może przyjść oczywiście młodzież). Prowadzą je ks. Jacek i ks. Leszek. Najbliższe katechezy będą poświęcone dekalogowi. Będą to dialogi o dekalogu. Po co dekalog? Czy jest on łańcuchem, który nas niewoli, czy skrzydłami u ramion? Może jest rodzajem oszustwa, za sprawą którego człowiek nie może rozwinąć swoich możliwości? Zapraszamy 24. I. 2020 r. na kolejne spotkanie.

Jan Chrzciciel wskazuje na Jezusa mówiąc: *Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata*. To zdanie jest powtarzane w czasie każdej Mszy świętej, która urzeczywistniła ofiarę prawdziwego Baranka paschalnego. Pełni nadziei wyczekujemy również Godów Baranka, na które zostaniemy zaproszeni. Uwielbiamy Syna Bożego obecnego w znakach świętej liturgii i prosimy o dar miłosierdzia.

Liturgiczne obchody tygodnia: we wtorek, 21. I – wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy; w piątek, 24. I – wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła. W tym dniu kończy się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan; w sobotę, 25. I – święto Nawrócenia św. Pawła, apostoła.

W przyszłą niedzielę, 26. I, Kościół katolicki w Polsce obchodzi Dzień Judaizmu. Jednocześnie zgodnie z decyzją papieża Franciszka obchodzimy ją jako niedzielę Słowa Bożego.

Po mszach św. o godz. 8.30 i 10.00 zapraszamy do kawiarenki.

Organizujemy pielgrzymkę do Gruzji na przełomie września i października, (dokładna data w najbliższym czasie zostanie podana). Czas pielgrzymki 8 dni, koszt około 3500zł, nie więcej być może trochę taniej. Szczegóły na ulotce wystawionej przy gazetkach i u ks. Rafała.

Prasa katolicka – kolejny numer gazetki *Kairos*.

INTENCJE MSZALNE 20.I-26.I

PONIEDZIAŁEK – 20. I

17.00 1) + Czesława Wystych (30 dni po śmierci)
2) + Aleksandra Bibrzycka (greg.)

2) + Wiesław Hermach (od Jana Korzus z rodziną)

3) + Anna Huczko (od syna Sylwestra z rodziną)

WTOREK – 21. I

7.00 + Aleksandra Bibrzycka (greg.)
17.00 + Stanisław Waskowicz – Kulczycki (od Aliny Kłaptocz z rodziną)

SOBOTA – 25. I

7.00 + Aleksandra Bibrzycka (greg.)
18.00 + Łucja Pajor (od Mariana Pajora z rodziną)

ŚRODA – 22. I

7.00 + Biegun Michalina (od rodziny Sojka i Faruga)
17.00 + Aleksandra Bibrzycka (greg.)

III NIEDZIELA ZWYKŁA – 26. I

7.00 1) + Zdzisław Byłok (od swatów z Wieliczki z rodziną)

2) + Bronisław Migo (od siostry z rodziną)

8.30 1) + Aleksandra Bibrzycka (greg.)
2) w intencji Bartłomieja (30 roczn. urodzin) o zdrowie, Boże błogosławieństwo, dary Ducha Świętego, opiekę Matki Bożej

10.00 1) z okazji 60 urodzin Jerzego o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Stanisław Wala, żona Zofia, wnuk Tomasz, ++ z rodziny

11.30 w intencji Elżbiety i Antoniego z okazji 46 rocznicy ślubu o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

17.00 + Julia Moskała, ++ rodzice z obu stron

PIĄTEK – 24. I

7.00 + Aleksandra Bibrzycka (greg.)
17.00 1) + Michał Cholewiński (od swatowej Heleny Łaszczak z Kobiernic)

Wszystkie numery archiwalne dostępne są na stronie internetowej parafii (www.parafia-jasienica.pl) w zakładce 'gazetka parafialna'. Materiały do kolejnego numeru można przysyłać na adres mailowy redakcji: kairosjasienica@gmail.com